

REGION  
ŚRODKOWO-  
WSCHODNI

NSZZ  
SOLIDARNOŚĆ



ZBIORY OŚRODKA KARTA

# SOLIDARNOŚĆ NAUCZYCIELSKA

PISMO PRACOWNIKÓW OŚWIATY

Lublin czerwiec 1984

Nr 25

"Wybory" 17 czerwca będą plebiscytem za lub przeciw reżymowej władzy. W głosowaniu "za" wypowiedzą się wszyscy, którzy pójdą do urn /obojętnie co zrobią z kartką wyborczą/, "przeciw" będą głosować ci, którzy nie zjawią się w lokalu wyborczym. Wybory są egzaminem z moralności! Pójdą głosować ci, którym system odpowiada, ich moralność nie wymaga oceny, oni łącznie z władzami na Kremlu i ich wiernymi wasalami w Warszawie są odpowiedzialni za 40 lat moralnego ponizania i fizycznego wyniszczenia Narodu Polskiego. Łata utrwalania władzy i kilkakrotnych zrywów narodowych zbroczyły ich ręce krwią. Oni są odpowiedzialni za programowe upadanie młodzieży przez błędy wychowawcze, nietolerancję ideologiczną, obłudę, fałsz w nauczaniu itd. Na nich ciąży wina zastoju gospodarczego, odizolowania kraju od cywilizacyjnych zdobyczy w świecie. Tych prawd nie kwestionuje żaden zdrowo myślący człowiek. Czy może ten zdrowo myślący człowiek głosować "za"? I to jest właśnie problem wyboru moralnego. Zdecydować się na krótki przeciw zdrowemu rozsądkowi? Nie pójdę - nie zabiję, nie stanę przed sądem, nie wsadzę do więzienia. Nie mogę więc usprawiedliwiać się, że wybieram mniejsze zło. Nie ma ku temu wystarczającej konieczności, bym wystąpił przeciw sumieniu jako głosowi rozsądku - zdrowemu osądowi.

Jeszcze silniej rzecz akcentuje się w przypadku nauczyciela - tego, który swoją postawą ma świadczyć za prawdą. Szanujmy swą godność osobistą. Nauczyciel nie pójdzie głosować.

**Orędzie EPISKOPATU POLSKI w sprawie wyborów do Sejmu oraz rad narodowych, uchwalone na Jasnej Górze dnia 10 września 1980 roku:**

1. Katolicy, jako członkowie społeczności państwowej, mają prawo wypowiedzenia swych przeobrażeń politycznych.
2. Katolicy mają prawo głosami swymi rozstrzygać o najbardziej podstawowych sprawach polskiego życia publicznego.
3. Katolicy nie mogą należeć do organizacji ani do partii, których zasady są sprzeczne z nauką chrześcijańską, lub których czynny i działania zmierzają w rzeczywistości do podważania etyki chrześcijańskiej.
4. Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności.
5. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogie zdrowemu rozsądkowi, dobremu narodowi i państwu, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu.
6. Katolicy powinni głosować tylko na kandydatów o wypróbowanej uczciwości i prawości, zasługujących na zaufanie i będących godnymi przedstawicielami dobra dla narodu, państwa polskiego i Kościoła.

## - LICZMY WYBORCÓW ! -

Kto uczestniczy w głosowaniu, uznaje prawomocność tych wyborów, tej ordynacji, tej władzy. Głosować za społeczeństwem wolnym i niezależnym, za życiem w prawdzie, można wyłącznie swoją nieobecnością w lokalu wyborczym. Musimy wiedzieć, ilu nas jest. Tych, którzy dla sprawy i dla własnej godności podejmą to najekstremniejsze ryzyko - nie być odfajkowanym na liście uprawnionych do głosowania.

**Badanie systemem "E"**

Proponuję Ci udział w badaniu wyników wyborów, systemem, który od inicjału

swego pseudonimu określa jako "F". Zasada jest prosta: należy obserwować wejście do określonego lokalu wyborczego, liczyć osoby z niego wychodzące od jego otwarcia do zamknięcia i notować otrzymane liczby z podziałem na ściśle odmierzone okresy jednej godziny wyniki dostarczyć w formie raportu.

Raport z obserwacji powirien zawierać pomyśle:

1. nazwa zespołu obserwującego. Jest ona potrzebna, aby przy publikacji opracowania pokwitować odbiór Twoich wyników.

2. Adres i numer lokalu wyborczego. To jest trochę niebezpieczne, ale nie bardzo. Po pierwsze, miejsc, z których można obserwować lokal, jest zwykle dużo. Po drugie, Twój raport pójdzie tylko do archiwum, a publikowane będzie opracowanie zbiorcze, już bez adresów lokali. Jeżeli "twój" lokal wskazywałby zbyt wyraźnie na Ciebie, napisz ogólnikowo "podwarszawskie miasto-ogród", "dzielnica willowa na Mokotowie" lub t.p., ale postaraj się ustnie przekazać bliższe dane.

3. Tabela wg wzoru:

-okres	liczba osób	okres	liczba osób
6 <sup>00</sup> - 7 <sup>00</sup>		10 <sup>00</sup> - 11 <sup>00</sup>	
7 <sup>00</sup> - 8 <sup>00</sup>		11 <sup>00</sup> - 12 <sup>00</sup>	

I tak dalej, za cały okres otwarcia lokalu wyborczego.

4. Liczba uprawnionych do głosowania w danym lokalu, /sposoby na jej zdobycie były już publikowane/ Zresztą od czego pomysłowość własna. Dodaj konieczne, czy jest to liczba dokładna, czy też szacunkowa. Jeżeli szacunkowa, podaj, jak ją otrzymałeś.

5. Inne dane, np. że przybyła grupa "wyborców" autokarem, nachodzenie mieszkań przez działaczy lub milicję itp.

Jak to zrobić

1. Obserwator nie może ani na chwilę odwrócić wzroku od wejścia. To jest bardzo męczące - trzeba zadbać o odpowiednią liczbę zmian. Nie wolno liczyć w pamięci, tylko patrzeć cały czas na wejście, stawiać kreski na kartce /najlepiej piątkami/, przesuwac koraliki na sznurku, paciorki różańca, przekładać groch z jednej miseczki do drugiej itp.

2. Liczenie musi zaczynać się i kończyć o jednej godzinie co do minuty. Z wybiciem godziny odróż kartkę z "kreskami" i zacząć notować na następnej. Niech w tym czasie ktoś drugi zliczy kreski z zakończonej godziny, sprawdzi, wpisze do tabelki, a kartkę z notatkami zniszczy.

3. Jeżeli coś przerwie obserwatorowi liczenie, ale wiesz dokładnie, ile czasu trwała przerwa, wpisz w rubryce tej godziny liczbę osób zanotowanych z dopiskiem np. "+ 7 minut". Jeżeli nie masz długości przerwy, wpisz "b.d." - brak danych.

4. Jeżeli zjawi się u Ciebie milicja, nie panikuj. Masz 99,9 % szans, że nic nie wiedzą i nie będą wiedzieć, jeżeli sam ir nie powiesz. Nie musisz się tłumaczyć z gości w domu w niedzielę.

5. Wyniki oddaj jak najprędzej, najlepiej w poniedziałek rano.

6. Pamiętaj - każde zagapienie obserwatora, to drobne fałszerstwo wyników na naszą korzyść! Paasz jest bronią komunistów. Nasze wyniki muszą być absolutnie rzetelne, nawet jeżeli i r z e c z y w i s t o ć miałyby być niezbyt piękna.

7. Jeżeli nie masz warunków dla badania wyników wyborów systemem "F", zretosuj system "3 x 5" ogłoszony przez "Wolę". To jest bardzo dobry system i "B" nie zamierza być jego konkurencją, co najwyżej dopełnieniem. Jest odcinnie przyjęte w nauce, że wynik zmierzony niezależnie dwiema różnymi metodami uznaje się za bardziej pewny od otrzymanego jedną metodą. /.../ S. Bálnaba

/za: Wiadomości nr 109/

Cd 13.XII.81. zostało zarejestrowanych przez badaczy historii współczesnej 1350 tytułów czasopism podziemnych oraz 650 pozycji książkowych wydanych poza obiegiem (oczywiście wiadomo, że jest to niepełna lista wydawnictw konspiracyjnych). Dla porównania trzeba przypomnieć, że w ciągu 5 lat okupacji zostało zarejestrowanych około 2 000 czasopism. Jako naród jesteśmy wysokiej rangi specjalistami w walce o wolne słowo.

## - 3 - - TKK O WYBORACH -

Uzasadnienie stanowiska TKK w sprawie wyborów do rad narodowych /na podstawie opracowania doradców TKK/.

1. Historia wyborów w PRL wykazuje, że w warunkach monopolu władzy demokratyczne wybory nie są możliwe. Władze ustalają listy wyborcze bez udziału społeczeństwa, a także całkowicie kontrolują przebieg wyborów. Stwarza to warunki do popełniania nadużyć wyborczych i fałszerstw.

Równocześnie wybory pełnią istotną rolę w systemie sprawowania władzy w naszym kraju. Wobec opinii światowej są one aktem stwarzającym pozory społecznego mandatu władzy, a na użytek wewnętrzny stanowią narzędzie zniewolenia społeczeństwa, złamanie jego godności i suwerenności. W tej sytuacji największego znaczenia dla władz nabiera sam udział w głosowaniu, do czego każdorazowo nakłania się społeczeństwo drogą propagandowego nacisku, zastraszania, a nawet represji.

Pomimo pełnej świadomości obywateli o bezsensowności tej ceremonii i tworzenia fikcji wyborczej, miliony Polaków brało każdorazowo udział w wyborach. Powszechne było przekonanie, że nie się nie da zmienić i bojkot wyborów byłby jedynie bezsensownym narażaniem się władzy. W ten sposób każdy głosujący stawał się zarazem ofiarą systemu i jego współtwórcą, bezwolnie umacniającym system w akcie pokornego głosowania.

2. Tak było do 1980 r. Na fali społecznego ożywienia lat 1980-1981 przygotowywano się także do wyborów, które miały się odbyć na wiosnę 1980 r. Powszechne było przekonanie o konieczności nadania szerszych uprawnień radom narodowym oraz dążenie do demokratyzacji ordynacji wyborczej.

Projekt ustawy o samorządzie terytorialnym i projekt ordynacji do tych samorządów przygotowywała również "Solidarność". Przewidywano nadanie radom narodowym uprawnień rzeczywistego gospodarza na swym terenie poprzez przyznanie prawa nominacji i podporządkowanie im administracji terenowej oraz przyznanie prawa podejmowania najważniejszych decyzji. Podstawowe założenia projektu ordynacji wyborczej "Solidarności" to: powoływanie społecznych komisji wyborczych o dużym autorytecie moralnym; możliwość zgłaszania kandydatów na radnych przez wszystkie organizacje społeczno-polityczne i przez grupy obywateli; sporządzanie list kandydatów w porządku alfabetycznym, co wiązało się z koniecznością dokonywania skreśleń i obowiązkową jednością głosowania.

"Solidarność" i inne niezależne organizacje przystępowały do kampanii wyborczej, poszukiwano kandydatów na radnych i do komisji wyborczych, a do propagowania idei samorządu lokalnego wykorzystywano niezależną prasę.

3. Wprowadzając stan wojenny w Polsce władze doprowadziły do przełożenia terminu wyborów do rad narodowych. Będąc przełożenia wytłumaczono wówczas społeczeństwu "brakiem warunków do przeprowadzenia wyborów".

4. 13 grudnia 1981 r. rozpoczęto przywracanie tych warunków. Władze stosują konsekwentną politykę przemocy i zastraszania społeczeństwa oraz ograniczania praw i swobód obywatelskich. Tysiące osób przeszło przez obozy internowania, tysiące osadzono w więzieniach. Lista ofiar śmiertelnych sięga 60.

Decyzjom swoim władze usiłują nadać uzasadnienie prawne. Wprowadzono pojęcie ustawodawstwa przejściowego, wybitnie represyjnego i antydemokratycznego, rzekomo na czas wychodzenia kraju z kryzysu; może więc ono obowiązywać przez całe lata. Przyznano nadzwyczajne, niespotykane w cywilizowanym świecie uprawnienia dla sił policyjnych i aparatu bezpieczeństwa; wolność osobista, zdrowie, a nawet życie obywateli są zagrożone. Ustawa o tzw. pasywności społecznej może być z powodzeniem wykorzystywana do zwalczania niewygodnych władzy przeciwników politycznych. Wobec ustaw uchwalonych - przez ten sam sejm! - w okresie po-sierpniowej odwilży, zastosowano teraz procedurę nowelizacji, lub też stworzono przepisy wykonawcze skutecznie grzebiące demokratyczny charakter tych ustaw. Tak było z ustawami o szkołach wyższych, o cenzurze, o przedsiębiorstwie państwowym czy o samorządzie.

To tylko niektóre przykłady gorliwości i uległości sejmu. Równocześnie metodami administracyjnymi władze walczyły ze wszelkimi objawami niezależnego życia społecznego. Rozwiązano m.in. Związek Literatów Polskich, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Związek Polskich Artystów Plastyków, Związek Artystów Scen Polskich, Niezależne Zrzeszenie Studentów. W miejsce rozwiązanych powstają fasadowe organizacje całkowicie podporządkowane władzy. Inne działające dotąd niezależne organizacje i stowarzyszenia poddano presji i szantażom doprowadzając do zmiany ich hierarchii lub też zmiany statutów i zasad działania. Przyszła wreszcie kolej na związki zawodowe, zdelegalizowane na mocy ustawy sierpniowej. W ten brutalny i niepropedensowy sposób postraktowano pierwszy, najważ-

należy punkt porozumień zawartych ze społeczeństwem w lecie 1980 r.

Po dwóch latach tych działań władze powróciły do sprawy wyborów. Uznały, że warunki są już odpowiednie do ich przeprowadzenia.

5. Prowadzenie społecznej dyskusji nad projektami ustaw o radach narodowych i ordynacji wyborczej było w takich warunkach pozbawione sensu i stanowiło w istocie snyderstwo z norm demokracji i samorządności. Sejm uchwalił dokładnie to, czego życzyły sobie władze.

Obecne rady narodowe nie są samorządem terytorialnym. Nie mają one wpływu na nominację administracji terenowej objętej nomenklaturą partyjną i mają formalną tylko możliwość jej kontroli. Są zależne finansowo od administracji i nie mogą samodzielnie podjąć praktycznie żadnych decyzji.

O niedemokratycznym charakterze obowiązującej ordynacji świadczą następujące zasady wyborcze:

- przy zgłaszaniu kandydatów na radnych niezbędnym pośrednikiem stają się kolegia wyborcze złożone wyłącznie z członków organizacji-sygnatariuszy PRON /a więc członków PZPR, ZSL, SD, ChSS, PAX, PZKS/ oraz z członków nowych związków zawodowych czy socjalistycznych związków młodzieży. Skład kolegiów wyborczych niższych szczebli rekomendowany jest przez wojewódzkie kolegia wyborcze mianowane z kolei ogólnie. Dopiero tak starannie wyselekcjonowane kolegia wyborcze /nie wylicz z komisjami/ ustalają listy kandydatów. Prawo zgłaszania kandydatów przysługuje jedynie organizacjom, których przedstawiciele są w kolegiach wyborczych lub w PRON. Wyborcy niezrzeszeni w wymienionych organizacjach, a więc ponad 80 % uprawnionych, pozbawieni są teoretyczną nawet możliwość zgłaszania kandydatów do kolegium, proponowania kandydatów przez kolegium czy też zgłaszania list kandydatów wprost do komisji wyborczych;

- kolejność na listach kandydatów nie jest alfabetyczna, ale zależy od decyzji kolegiów wyborczych. Ma to znaczenie w przypadku tzw. głosowania bez skreśleń, które oznacza wybór odpowiedniej liczby kandydatów umieszczonych na początku listy;

- tajność głosowania nie jest obowiązkowa. Jednocześnie głos bez skreśleń jest ważny, wystarczy tylko pobrać kopertę i nie otwierając wrzucić do urny. Przy propagandowym ustawieniu głosowania przez władze w formie referendum "kto jest za władzą głosuje bez skreśleń" powstaje silna presja psychiczna na wyborców, aby głosowali jawnie, bez skreśleń. Korzystanie z kabiny, co sugeruje skreślenie kandydatów przez wyborcę, oznacza bowiem stawianie przeciw władzy. Jest to szczególnie perfidna zasada, w systemie wyborczym PRL;

- zniesienie wymogu uzyskania ponad połowy ważnych głosów. Jeżeli więc wszyscy biorący udział w głosowaniu, z wyjątkiem jednej osoby skreślą wszystkich kandydatów a jeden wyborca odda kartkę bez skreśleń, to tym jednym głosem wybrani zostaną pierwsi z listy;

- pozostawiono wymóg udziału w głosowaniu ponad połowy uprawnionych wyborców, ale za biorących udział uważa się nie tylko tych, którzy oddali głos ważny, ale i tych, którzy oddali głos nieważny tj. na kartkę inną niż otrzymani od komisji, pętarganą itp. Jeżeli ponad połowa uprawnionych w konkretnym okręgu nie weźmie udziału w głosowaniu, zarszęda się powtórne głosowanie, w którym ilość biorących udział jest już obojętna, wystarczy, że zagłosują sami kandydaci.

6. Powtórzmy raz jeszcze: w kraju obowiązują represyjne ustawodawstwo paraliżujące życie społeczne. Setki osób przebywają w więzieniach z przyczyn politycznych. Niemożliwe jest powstawanie niezależnych od władz organizacji, a także prowadzenie niekontrolowanej przez władze kampanii wyborczej. Ustawowe kompetencje rad narodowych nie dają szans działania tych ciał, jako rzeczywistych samorządów terytorialnych. Ordynacja wyborcza jest wybitnie niedemokratyczna. Odpowiedzią społeczeństwa na takie wybory może być jedynie bojkot.

7. Istotną jest forma bojkotu. Należy ją tak dobrać, aby uniemożliwić władzom propagandowe zbagatelizowanie zasięgu bojkotu i zrealizowanie celów politycznych związanych z wyborami. Należy mieć możliwość szybkiego niezależnego sprawdzenia wyników bojkotu.

Możliwość takie stwarza jedynie bojkot polegający na całkowitej odmowie udania się do lokali wyborczych. Taka forma bojkotu jest:

- najtrudniejsza do zafakusowania przez władze; trudno bowiem ukryć, że lokale wyborcze są puste. W ten sposób mit o społecznym poparciu dla władzy staje się dla każdego oczywistą fikcją;

- łatwa do niezależnej kontroli społecznej, w oparciu o dyskretną obserwację lokali i liczenie z zewnątrz głosujących, a także w oparciu o informacje od członków komisji wyborczej. Tajnością głosowania objęty jest bowiem jedynie akt wyborczy pojedynczego obywatela i członkowie tych komisji mają nie tylko prawo

ale i obowiązek informowania opinii publicznej o rzeczywistym przebiegu wyborów; - może doprowadzić do konieczności powtórzenia wyborów w okręgach, co byłoby wielkim sukcesem społeczeństwa; - jest całkowicie legalna, głosowanie nie jest bowiem obowiązkowe, zmniejsza to do minimum ryzyko represji związanych z bojkotem.

8. Oczywiście fikcyjność wyborów sprawia, że normalny w nich udział jest również kwestią sumienia a nie tylko postaw politycznych. Wybory muszą budzić sprzeciw moralny wszystkich, dla których ważne jest zachowanie godności i uczciwości. Władze chcą ogłosić i ogłaszają, że wygrały wybory, a jednocześnie jednak chcą sprawdzić, jak jest naprawdę. Gospodarka popada w ruinę, grożą nam nowe podwyżki, a czekają nas przecież odłożone o rok wybory do sejmu - kolejny sprawdzian funkcjonowania systemu. Ważna jest więc odpowiedź na pytanie, czy polityka przemocy, polityka odmowy wszelkich kompromisów z rzeczywistymi siłami społecznymi, polityka jawnej pogardy wobec społeczeństwa daje oczekiwane przez władze wyniki. Na ile zniszczony przez wydarzenia lat 1980-1981 sposób sprawowania władzy został już odbudowany.

Głosując - utwierdzamy władze w przekonaniu, że mogą one bezkonfliktowo i bezpiecznie rządzić nami przy pomocy terroru i zastraszania, że mogą całkowicie bezkarnie prowadzić politykę wyzysku i zaciskania nam pasa. Bojkotując wybory pokazujemy, że najpilniejszą potrzebą kraju jest władza posiadająca zaufanie społeczeństwa, pochodząca z wolnego, społecznego wyboru.

9 kwietnia 1984

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna  
NSZZ "Solidarność"

## " POLSKA OTWORZYŁA NOWĄ EPOKĘ... "

Ukrainiński poeta o Polsce

Poniższy tekst, który publikujemy z niewielkimi skrótami, powstał w jednym z sowieckich łagrów i krąży w opisach w ukraińskim i rosyjskim sanidziecie. Jego autorem jest odsiadujący 10-letni wyrok ukraiński poeta, członek grupy hel-sińskiej - W a s y l S t u s .

"W totalitarnym świecie nie ma drugiego narodu, który by tak ofiarnie bronił swoich ludzkich i narodowych praw. Polska daje przykład Ukrainie. Psychologicznie my, Ukraińcy, jesteśmy bliscy, może najbliżsi ze wszystkich polskiemu charakterowi, ale brak nam tego, co najważniejsze - świętego patriotyzmu, który jednoczy Polaków. Jaka szkoda, że Ukraina nie jest gotowa do pobierania lekcji u polskiego nauczyciela.

Reżim ZSRR i oficjalnej Polski, wążąc się na walkę z ludem orężem najbrutalniejszego nacisku policyjnego - znów ujawnił swoją antynarodową, despotyczną istotę. Po Polsce - tak myślę - wierzyć w moskiewskie ideały może jedynie ostatni głupiec i nikczemnik.

Związkowy wariant wyzwolenia byłby niezwykle skuteczny także dla ZSRR. Gdyby zapoczątkowany przez inżyniera Klebanowa ruch związkowy rozprzestrzenił się w całym kraju, rząd sowiecki - być może - stanąłby w obliczu najbardziej autentycznego przeciwnika, Ruch helsiński, a może i ruch narodo-patriotyczny są bowiem dla tego kraju wyższą matematyką. Natomiast ruch walczący o kawałek chleba i godziwą płacę dla robotnika - jest zrozumiały i akceptowany przez wszystkich.

Jestem zachwycony polskimi bojownikami ducha i żałuję, że nie jestem Polakiem. Polska otworzyła nową epokę w świecie totalitarnym i przygotowuje jego upadek. Ale czy polski przykład powtórzy się i u nas - oto pytanie. Polska podminowała Rosję przez cały wiek XIX, także i teraz próbuje to robić. Życzę uczestnikom polskiego powstania najpomyślniejszego losu i mam nadzieję, że reżim policyjny 13 grudnia nie stłumi świętego płomienia wolności. Ufam, że w zniewolonych krajach znajdują się siły, które przyjdą w sukurs wyzwolonej misji polskich bojowników wolności."

/za Tyg-odnikiem Mazowsze nr 87/.

- 1 : 3 MAJA W LUBLINIE -

Pierwsze dni maja w Lublinie minęły spokojniej niż w ostatnich latach, mimo że przygotowania naszych "władz" i wcześniejsza demonstracja siły na lubelskich ulicach świadczyły chyba o tym, że nas się po prostu - boją. Czy chcą przestraszyć? Przynębiające wrażenie poprzedzających majowe święta dni: miasto granatowe od suk, mundurów, okratowanych bud pełnych uzbrojonych po zęby obróbców pokoju i ludzi pracy.

Według ogólnego zarządzenia sobota /5 maja/ w szkołach miała być normalnym dniem pracy w związku z przypadającym w tygodniu dniem świątecznym. Jednakże wobec "przewidywanego licznego udziału młodzieży w pochodzie" decyzja ta została uchylona, a uczniowie i nauczyciele otrzymali polecenie obowiązkowego przybycia.

Pierwszy dzień maja. Kto był, widział: niemal puste chodniki ulic, niewiele widzów, przymuszeni /w przevažającej większości/ uczestnicy wykuszający się grupkami lub pojedynczo w drodze do Placu Żebrań Ludowych. Ogólnie biorąc - apatyczny spokój, bierne uczestnictwo w nieakceptowanej, nie naszej manifestacji. Do udziału w pochodzie "zachęciano" młodzież różnymi sposobami, zależnie od pomysłowości dyrekcji szkół. I tak np. w Zespole Szkół Energetycznych przy ul. Długiej konferencję klasyfikacyjną dla klas kończących szkołę zaplanowano przypadkiem na 2 maja. W Zespole Szkół Ped. i Techn. wyniki końcowej klasyfikacji i dopuszczenia do matury miały być ogłoszone bezpośrednio po pochodzie. W niektórych szkołach ci uczniowie, którzy przybyli, demonstrowali swój sprzeciw m.in. kategorię odmową niesienia szturmówek. /IO im. Staszica?/. Ostatecznie jednak, choć uczestników pochodu było więcej nieco niż w roku ubiegłym, zdecydowana większość mieszkańców naszego miasta dzień 1 maja spędziła w domach. Konsekwencją tego był w dni następne w szkołach szereg mniej lub bardziej oficjalnych rozmów dyrektorów z nauczycielami, którzy odmówili obecności w pochodzie i którzy nie chcieli lub nie potrafili "wpłynąć na właściwą postawę swoich wychowanków". Zostały im udzielone przeważnie słowne ostrzeżenia i nagany.

3 Maja. Wyglądało na to, że ku dużemu rozczarowaniu uzbrojonych i bardzo w tym dniu licznych przedstawicieli władzy - na ulicach Lublina również panował spokój. Od rana do późnych godzin wieczornych składano pod Pomnikiem Konstytucji 3-go Maja kwiaty i znicze, choć wymagało to wykazania pewnej odwagi i opowiadania. Pomnik licznie niż kiedykolwiek otoczony był milicjnymi mundurami. /w porze wieczornej przy nogach milicjantów dawało się zauważyć także psy bojowe/. Mało kto odchodził niewlegitymowany, spisywano zresztą ludzi na terenie całego Śródmieścia, nie tylko na Placu Litewskim. Funkcjonariusze, wyraźnie nastawieni na użycie siły - wobec atmosfery spokoju i powagi wśród spacerujących - pracowali głównie długopisami. Mimo to, ok. godz. 15-tej parstce ludzi udało się ustawić wśród kwiatów i zniczy tradycyjny krzyż z kotwica /zniszczone go w niespełna dwie godziny/.

Dla tłumy wiernych i uczestniczących w krzyżowej Mszy św. w kościele powiżytkowskim niezapomnianym wzruszeniem i podniesieniem na duchu była piękna i mądra homilia wygłoszona na okoliczność tego podwójnego święta: Kościoła i Narodu. Podobna Msza odprawiona została również w katedrze.

Być może spodziewaliśmy się po tych dniach czegoś więcej. Jakieś oczekiwania i nadzieje może zostały zawiedzione. Nie było gazów, strzałów, aresztowań, ale i nie było muru jedynomyślniej reakcji przeciw terrorowi i dziejącemu się złu. Nie było zapalu w oczach ludzi - było zmęczenie i bierny opór. Ale czy można tracić nadzieję tak długo, jak długo ten opór istnieje?

- PRAWDA O MIĘTNEM -

**W MIĘTNEM** młodzież podjęła naukę. Nikt nie jest represjonowany. Krzyż wisi w świetlicy. Ta część prawdy podawana jest przez środki przekazu oficjalne jak i przez tzw. drugi obieg. Pragniemy uzupełnić te informacje.

W Szkole Rolniczej w Miętmem podjęto naukę ok. 50 % młodzieży. Reszta została przyjęta do innych szkół. Klasy równoległe są likwidowane, trudno bowiem prowadzić zajęcia dla kilku osób - tłumaczy władza. Zdarza się więc, że klasa liczy ponad 40 osób, podczas gdy przedtem nie przekraczało 30 osób. Zmniejszenie ilości klas może pociągnąć za sobą zwolnienia lub przeniesienia nauczycieli do innych szkół. Na razie przeniesiono do Pogorzela i Stanińca dwie niedyspozycyjne nauczycielki. W Garwolinie wyraża się opinię, że liczbę uczniów po 2-3 latach uzupełni się naborami do klas 1-szych. Wtedy też przyjęcie się nowych nauczycieli, do których władza będą mieć większe zaufanie.

Krzyż wisi w świetlicy. Co dzień w czasie dużej przerwy inna z klas promiada się przy nim. Uczniowie przynoszą kwiaty, modlą się i śpiewają. Krzyż wrosł w rytm życia szkoły w Miętmem.

/inf. wł./

Na powikłane dzieje 40-lecia PRL można patrzeć w różny sposób. Autor w cyklu kolejnych szkiców, chciałby oprzeć się na szczególnej interpretacji najnowszej historii Polski a mianowicie na "Sprawozdaniu z prac Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w latach Polski Ludowej". Autorzy tego dokumentu nie ukrywali przed czytelnikami znaczenia profilaktycznego /czytaj propagandowego/ sprawozdania, mającego służyć aktualnym interesom rządzącej partii i tezie, iż "generalnie rzecz ujmując dokonany został w naszym kraju dziejowy przełom i historyczny postęp a rozwój przebiegał po linii wznoszącej się w kierunku socjalizmu".

Czy należałoby w takim razie przejść do porządku dziennego nad sprawozdaniem? Sądzę, że nie, gdyż będzie on jednym z ważniejszych dokumentów propagandowych, służących do oficjalnej interpretacji ostatniego 40-lecia. Z tego więc względu zasługuje na zainteresowanie.

"W swojej pracy Komisja napotkała na poważne trudności" - skarzają się autorzy sprawozdania. I nic w tym dziwnego, gdyż rozwiązania postawionych w tytule przed Komisją zadań od początku przesłatało możliwości partyjnego zespołu. Wszak teza zasadnicza miała wykażać prawdziwość powiedzenia: "Richt der Mörder der ermordete ist schuldig" /nie morderca jest winien lecz zamordowany/. Zaczynijmy lekturę tego dokumentu pomijając ściśle propagandowe "wprowadzenie", od jego II części, pt. Charakterystyka konfliktów i kryzysów społecznych w latach Polski Ludowej. Sugeruje ona, że sytuacja kryzysowa i pierzcha Łępoty Polaków zaczęły się w roku 1948. Wszędzniej zaś "powstawały obiektywne warunki dla obniżenia i objęcia władzy państwowej przez klasę robotniczą i jej klasowych sojuszników". Takie stwierdzenie nie jest przypadkowe. Oficjalnie niejednokrotnie podkreślano znaczenie "powrotu do źródeł Polski Ludowej", czyli okresu przedkryzysowego jako swobodnego panaceum na wyleczenie nas z posierpniowych trosk. Teza ta adresowana była szczególnie do ludzi młodych, oni tego okresu nie przeżyli, nie mogli uderzyć, że początki reformu były dobre, tylko później wypaczono prawidłową linię partii. A przecież traktując kryzys społeczny nawet w sposób tak specyficzny jak to robią autorzy Sprawozdania, czyli jako "proces patologicznych zmian w treściach i formach życia zbiorowego, który może odnosić się do całego społeczeństwa lub do poszczególnych dziedzin jego egzystencji" nie można pominąć lat 1944-1948, jako swobodnego okresu kryzysowego związanego ze zdobyciem i sprawowaniem władzy przez polskich komunistów. Na marginesie warto zauważyć, że przyjęta definicja kryzysu przyjmuje a priori, że władza w PRL nie podlegała kryzysom, zaś kryzysowe było jedynie społeczeństwo. Pisząc o obiektywnych "warunkach" przejścia władzy latem 1944 roku autorzy cytowanego dokumentu przechodzą do porządku dziennego nad oceną czynników, które umożliwiły zainstalowanie się w Lublinie PKWN-u. W propagandowym Sprawozdaniu niezmierzająca byłoby przypomnieć udokumentowaną tezę /choć przemilczaną oficjalnie/, iż o przejściu władzy w Polsce przez ekipę komunistyczną zdecydował przede wszystkim czynnik zewnętrzny, tj. nasz wschodni sąsiad ZSRR.

Przejmując władzę w Polsce z poruszenia Stalina, biorącego aktywny udział w opracowaniu najważniejszych dokumentów nowej ekipy /w tym Manifestu PKWN/, o czym wspomina W. Wasilewska. Komuniści w Polsce dla zdawali sobie sprawę z wąskiej bazy społecznej poparcia. Dlatego też główną siłą podtrzymującą istnienie PKWN i Rządu Tymczasowego była Armia Czerwona. Symptomatycznym zjawiskiem był więc fakt, że ochroną kompleksu budynków PKWN przy ul. Spokojnej w Lublinie i terenowych ekspozytur nowej władzy stanowili żołnierze radzieccy, nie zaś oddziały WP przybyłe ze Wschodu. Drugim filarem "ludowej władzy" były Woj. i Pow. Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego - tworzone przez doradców radzieckich - oficerów NKWD. Tworzyli oni zasadniczy szkielet Resortu Bezp. Publ. na którego czele stanął Stanisław Radkiewicz. Prsybył on do Lublina z ZSRR, gdzie w okresie wojny nadzorował przesłuchania zatrzymanych "Polaków" i wymierzania im kar "wobec sprawiedliwości".

O roli NKWD w budowaniu struktury aparatu bezpieczeństwa oficjalni historycy milczą. A przecież faktyczni kierownicy UBP nie zawsze pozostawali w cieniu. Wielu z nich jak np. "doradca" w FUBP w Puławach zasłynęło ze swobodnego upodobania do osobistego przesłuchiwania zatrzymanych "Polaków" i wymierzania im kar "wobec sprawiedliwości".

Rosjanie objęli latem 1944 r. swoją kontrolą cały ówczesny nominalnie polski system władzy PKWN-owskiej. Do tego celu wykorzystano: podpisano 25 VII w

Moskwie "Porozumienie między PKWN i rządem ZSRR o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelnyim a polską administracją" po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski". Stosując rozszerzone znaczenie "strefy przyfrontowej" władze radzieckie uzyskały formalno-prawne podstawy do podporządkowania sobie terytorium państwa polskiego. W tym celu m.in. stworzono system komendatur wojennych Armii Czerwonej obejmujący polskie miasta i wsie /ośrodki gminne / na czele z komendantami, z reguły oficerami wyższej rangi. Komendatury wojenne przetrwały aż do roku 1947, a więc 2 lata po zakończeniu II wojny światowej. Z istniejących dokumentów wynika, że rola komendantów wojennych Armii Czerwonej w sprawowaniu władzy była ogromna, szczególnie do pokoyu 1945 r. Dla oficjalnej historiografii problem nie istnieje. Zasadniczym celem Armii Czerwonej było wyeliminowanie w pierwszej fazie przejmowania władzy przez PKWN tych sił, które wg komunistów mogły tej władzy realnie zagrozić, odmawiając podporządkowania się i nie uznając jej prerogatyw. Dotyczyło to głównie Armii Krajowej. Wobec jej członków zastosowano od początku represje, przeprowadzając aresztowania, internowania a następnie wywózkę w głąb ZSRR. Od jesieni 1944 r. do akcji terroru wewnątrznej włączyły się aktywnie Urzędy Bezp. Publ. a także próbowano do tego celu wykorzystać tworzący się aparat sądowy. Nieprzypadkowo kontrole w Resorcie Sprawiedliwości PKWN przeprowadzone pod koniec 1944 r. wykazywały, iż głównym mankamentem pracy sądownictwa były nieuzasadnione aresztowania i długotrwałe przetrzymywanie obywateli w aresztach śledczych bez wyroku sądowego.

Zadanie postawione przez Stalina zostało wykonane. PKWN umocnił swoją pozycję. PPR mogła liczyć na dalszą osłonę ze strony Czerwonej Armii. Ale jak na to zareagowało społeczeństwo? W szerokiej masach liczyły się 3 czynniki determinujące stosunek do PKWN-owskiej ekipy: Suwerenność Polski, demokratyczne sprawowanie władzy, perspektywy reform społ.-gospodarczych, które zlikwidują to wszystko, co w Polsce przedrześniewanej było złe.

Spółeczeństwo polskie na terenach wyzwolonych na co dzień widziało, kto jest faktycznym gospodarzem w kraju. Metody sprawowania władzy przypominały momentami miniony okres okupacji, reformy (rolna i faktyczne upaństwowienie przemysłu) nie wywoływały oczekiwanego przez inicjatorów entuzjazmu. Chłopi chcieli ziemi, ale odstraszał ich brak legalizmu w działaniach PKWN, połączony ze słuszną obawą, co będzie dalej? Widmo kołchozów krążyło już jesienią 1944 r. po polskiej wsi. Robotnicy w większości związani byli z PPS, oczekiwali też zgodnie z hasłami nowej władzy szybkiej poprawy warunków życia. A to nie następowało. Trudno więc było i w tym środowisku doszukać się sympatii dla komunistów.

Trzeba tu dodać, że pogarszająca się nieustannie od lipca 1944 r. sytuacja ekonomiczna /aprowizacyjna/ kraju była niedoceniana przy analizie postaw społecznych tego okresu. Ważną i niestety pomijaną kwestią, łączącą się ze wspomnianymi już determinantami stosunku społeczeństwa do PKWN-u, był problem pobytu oddziałów Armii Czerwonej na ziemiach polskich. Świadomie tu trzeba pisać o problemie, który aktualny będzie także w latach następnych. Początkowy entuzjazm dla wyzwolicieli szybko uległ przeobrażeniu w niechęć i obawę przed Armią Czerwoną. Liczne gwatki, rabunki czy zwykły wandalizm szeregowych a nierzadko i oficerów Armii Czerwonej stały się poważnym problemem społecznym i politycznym nurtującym polskie społeczeństwo. Dostrzegają go również oficjalni czynniki lecz istniejący system zależności od władz radzieckich nie pozwalał rozwiązać tej kwestii w sposób właściwy.

Jaki był więc bilans drugiego półrocza 1944 r., gdy jak dowiadujemy się ze Sprawozdania "na drodze rewolucji społecznej dokonał się zasadniczy zwrot w dziejach Polski"?

Władzę w kraju przejęła ekipa komunistyczna z rąk i przy poparciu ZSRR. Dziesiątki tysięcy ludzi zetknęło się z nowym rozumieniem pojęcia demokracja, do którego nieustannie odwoływała się PPR. Aresztowanych, wywiezionych i tych, co w obawie o swój los ponownie znaleźli się w podziemiu a także ich rodziny, znajomych i przyjaciół trudno było przekonać, że Polska jest wolna i suwerenna i demokratyczna. Tak więc władza pozornie umocniona siłą i represją, powiększała równocześnie barierę swej izolacji w społeczeństwie.

Problemu tego nie mogła nie dostrzegać dalej PPR. Jej przywódca w maju 1945 r. potwierdzał istnienie silnych nastrojów antyradzieckich. Wiązał je z tradycyjną niechęcią Polaków do Rosji, smianą granic, a także z błędami "jaki popełniły organa sowieckie w stosunku do Polaków /wywózki/". W konkluzji "jakie maulka ocenia" w sytuacji politycznej w Polsce jest wiele poważnych niebezpiecznych elementów, są objawy nawet kryzysu politycznego.../ Jeżeli niektóre kra-



je twierdząc, że wyszliby zwycięsko z wyborów, to my wyszlibyśmy słabsi, pokonani, bo nie ma u nas stabilizacji politycznej". W ścisłym gronie ówczesnego IC PPR Gomułka mógł powiedzieć w miarę jasno: "przynajmniej teoretycznie grozi nam niebezpieczeństwo, że może przyjąć się zarzut o agenturze sowieckiej, że może nastąpić izolacja". A była ona już faktem. Niewątpliwie ogromną rolę w tworzeniu bariery między nową władzą a społeczeństwem odgrywała działalność UPB. Zdali sobie z tego sprawę niektórzy przywódcy partyni. Gomułka stwierdzał wręcz w cytowanym przemówieniu majowym: "Organa Bezpieczeństwa robią robotę, która na ogół nie sprzyja popularności, która wytwarza im taką opinię ujemną w narodzie, jakiej żaden inny organ nie posiada. To jest często saszczona opinia i dlatego trudno jest z nią walczyć. Zaczyna w państwie naszym ponad naszymi głowami wyrastać drugie państwo. Organa bezpieczeństwa samej sobie powną politykę, do której nikt nie ma się wtrącać /.../ Daje się u nas w więzieniach ludziom zwierzęce warunki".

Jeżeli po 40 latach powracamy do "źródeł Polski Ludowej, to niewątpliwie aparat bezpieczeństwa wykasał najszybsze tempo marazmu i jest już w punkcie docelowym. Wspomniane uwagi Gomułki wpływają głównie z celów taktycznych. Sytuacja w Polsce niebezpiecznie się komplikowała. "Istnieje cały szereg niebezpiecznych momentów /.../ które sygnalizują przedstawiciele Związku Radzieckiego" - stwierdzał W. Gomułka. Trzeba więc było dokonać kosmetyki w metodach sprawowania władzy, w tym dotknąć wierzchołka góry lodowej, jaką było Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Pilar systemu komunistycznego nie mógł jednak być ruszony, gdyż kolidowałoby to ze strategiczną linią PPR - utrzymania i zalegalizowania zdobyczej w lipcu 1944 r. władzy. Dokona się to w szerszym 1945 r., gdy po wielu perturbacjach dojdzie w Pałacu do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym funkcję wicepremiera objął przybyły z Londynu St. Mikołajczyk, ongiś następca Sikorskiego i premier Rządu RP na obczyźnie.

Wobec faktu powrotu Mikołajczyka i utworzenia TRJN społeczeństwo polskie żywiło wiele nieuzasadnionych - jak się później okazało - złudzeń. Mechanizm działania systemu totalitarnego nie był wówczas w pełni poznany. 28 czerwca 1945 r. /powstanie TRJN/ można uznać jako cezurę kończąca pierwszy polski kryzys, powstały na tle zdobycia i sprawowania władzy w okresie lipiec 1944 - czerwiec 1945. Można też tego okresu nie dostrzegać, gdy pisze się "Sprawozdanie z prac komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej". "W sprawach podstawowych - czytamy w opublikowanej wersji "Sprawozdania z prac..." /s. 19/ obóz demokracji odnosił niewątpliwie sukcesy /.../ Toczyła się ostra walka klasowa, w której przeciwnik władzy ludowej, siły reakcji tworzyły podziemne organizacje antypaństwowe i stosowały terror wobec powstających w terenie ogniw władzy /.../ Opozycja polityczna reprezentowana głównie przez Polskie Stronnictwo Ludowe wspierane przez działania zbrojnego podziemia zmierzała do powstrzymania rewolucyjnych przeobrażeń".

Zajmijmy się bliżej, choć z konieczności skrótno, problemem podziemia i PSL traktowanych przez oficjalną historiografię w sposób wręcz diaboliczny. Generalnie trzeba stwierdzić, iż w PRL nie prowadzono szerszych badań na temat działalności politycznego i zbrojnego podziemia a także na temat Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podstawowe materiały źródłowe są niedostępne dla historyka, przechowywane w rezerwie MSW. Stąd też przez okres blisko 40 lat władza i organa represji miały monopol na kształtowanie w świadomości społeczeństwa kolejnych generacji Polaków jednostronnego i zniekształconego obrazu swoich przeciwników z lat 1944-47.

Tymczasem, choć w rozproszeniu, istnieją materiały, a także żyją ludzie, których przekazy wskazują na bardziej zróżnicowany obraz problematyki podziemia, a nieśli propagandowy stereotyp walki na śmierć i życie bohaterackiego milicjanta-cy pracownika UB ze zdemoralizowanym bandytą.

Społeczeństwo powojenne poddawane psychodziei zagrożenia ze strony podziemia w celu uzasadnienia stosowania radykalnych metod masowej represji przez UB i MO. Wyraźne odbicie psychosy zagrożenia smażdziemy w prasie lokalnej i ogólnopolskiej pierwszych powojennych lat. Drugim elementem, który na marginesie działalności podziemia pojawił się w latach 1944-1945 i po roku 1946, będzie wykorzystanie jego działań dla dyskredytowania w opinii społecznej Armii Krajowej.

Nie istnieją pełne statystyki pokazujące liczbę zasięg zbrojnego podziemia. Krytyka Kersten w "Historii Politycznej Polski 1944-1956" szacuje je, różne dane podaje liczbę 1364 organizacji i oddziałów zbrojnych skupiających blisko 100 tysięcy ludzi. Liczbę ofiar walk oszacu na 20 tys. po obu stronach

barykady.

Co sprawiło, że tak ogromna rzesza ludzi, świadoma ryzyka i konsekwencji, zdecydowała się na prowadzenie nielegalnej działalności z walką zbrojną włącznie. Pewną odpowiedzią na to pytanie można znaleźć w ukazujących się wówczas nielegalnych pismach i materiałach ulotnych. Zasadniczą przyczyną było "narzucenie narodowi, który poniósł największe ofiary dla samostanowienia o sobie, rządu podporządkowanego obcym wpływom i spełniającego swą władzę przy pomocy okupacyjnych metod terroru" - stwierdza jedna z ulotek, podpisana przez Kierownictwo Walki z Bezprawiem. W tymże dokumencie zwraca się uwagę, że "podzignięcie przez "czynniki oficjalne" całego podziemnego ruchu pod miano NSZ czy faszyzmu "jest w pojmowaniu uczciwie podchodzącego do sprawy społeczeństwa perfidną, nikczemną i wysoce nieuczciwą grą".

Drugim ważnym czynnikiem było nasilenie represji, akcje pacyfikacyjne, masowe aresztowania np. w Radomsku, które doprowadziły w konsekwencji do powstania zbrojnych oddziałów samoobrony. Apelowaly one do tamtejszych władz bezpieczeństwa o zaniechanie fizycznych tortur i popełniania zbrodni, grożąc w przeciwnym razie odwetem i hasłem "śmierć za śmierć". O braku bratobójczych intencji wśród działających w okolicach Radomska organizacji świadczy fakt wprowadzania pracowników UB do lasu, kilkunadziej ich tam reedukacji i zwalniania.

Innym ważnym momentem, który decydował o pozostaniu ludzi w zbrojnym czy politycznym podziemiu była wiara, że niezależnie od narzuconej władzy, struktury polityczne i wojskowe ułatwią Polsce ewolucję w kierunku uzyskania prawdziwej niezawisłości i demokracji. Symptomatyczna jest tu ulotka krążąca po kraju w lipcu 1945 r. Informowała ona o fakcie powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Jej autorzy pisali: "Ten realny fakt polityczny reguluje na okres najbliższy stosunki w Polsce. Wskazując dalej na cierpienia narodu pod okupacją sowiecką, terror NKWD, dążenie do monopartyjności ze strony PPR, ulotka wzywa do wytrwałości i doczekania do "wolnych wyborów". Jednym z ich gwarantów miał być Stanisław Mikołajczyk, który otrzymał akty polityczne w postaci "jednolitej, niezłomnej postawy narodu w opozycji przeciw przemocy i gwałtom i upartym dążeniu do osiągnięcia pełnej wolności".

Zbrojne podziemie tworzył też niewątpliwie element zdemoralizowany, wykorzystujący hasła polityczne jako przykrywkę działań kryminalnych. Jego to głównie wykorzystywano dla propagandowej dyskredytacji zbrojnego podziemia.

Czy ugrupowania opozycyjne wysuwały własne koncepcje programowe? Z reguły tak, były one zróżnicowane, lecz generalnie nie odbiegały od formuły wyrażonej w jednym z biuletynów: "My również pragniemy Polski demokratycznej ale nie marksistowskiej, nie totalistycznej, nie budowanej na zakłamaniu ale na sprawiedliwości i prawdzie. Jesteśmy zwolennikami upaństwowienia ciężkiego przemysłu i reformy rolnej, reform społecznych w duchu demokracji ale nie krwawego przewrotu komunistycznego, samowoli, deptania praw i zasad".

Ważne znaczenie miała działalność wydawnicza organizacji podziemnych. Umożliwiała ona druk wolnego słowa, wyjaśnianie wielu wątpliwości, informowanie społeczeństwa o nadużyciach władzy. Wielką rolę odgrywała tu satyra w różnej postaci. Popularyzowały "rymy na rżymy" skecze, wiersze i piosenki. Na przełomie lat 1945/1946 znany był w społeczeństwie 5-zwrotkowy tekst hymnu PPR-u zaczynający się od słów:

"Nie rzucim żłobu skąd nasz ród,  
Rozkoszne nam pomyje  
My PPR-u wierny lud  
Potężne mamy ryje  
I chcemy Polski aż po Bug  
Tak nam dopomóż wróg"

Ważnym elementem działalności politycznej podziemia była propaganda skierowana do żołnierzy Wojska Polskiego. W postanieniu do nich adresowanym jedna z podziemnych organizacji pisała: "Kracia żołnierze. Pamiętajcie! My wszyscy pozostający jeszcze chwilowo w konspiracyjnym podziemiu walczymy o te same ideały, o które wy walczycie i jesteście naszymi kolegami, synami jednej matki ojczyzny naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jesteście bandytami, jak to się starają mówić wasi obecni przełożeni". Podziemie dawało konkretne wskazówki żołnierzom WP, by nie wyjeżdżali ochotniczo, wspólnie z UB na obławy, by nie wsiadali z funkcjonariuszami UB do jednego aut, a także odpowiadało: "domagajcie się powszechnie, aby UB nosiło odmiennie od waszego umundurowanie. Wszystkie to aby uniknąć niepotrzebnych z waszej czy naszej strony ofiar". Trzeba tu stwierdzić, iż w latach 1945-1946 nierzadkie były przypadki, gdy małe oddziały WP zetknęły się w terenie z oddziałami leśnymi, rozstawały się pokojowo.

W tych warunkach stosunek społeczeństwa do podziemia był pozytywny. Cieszyło się ono sporym poparciem różnych kręgów społecznych. Nierazki były przypadki manifestacyjnych pogrzebów zabitych przez UB "bandytów". Kilkuset, lub kilkutyśięczne zgromadzenia świadczyły o nastrojach społeczeństwa. Proces kurczenia się zaplecza społecznego dla działalności podziemnej następuje po roku 1947, gdy nadzieję społeczne na zmiany w kraju stały się nierealne.

Dla ścisłości historycznej dodajmy więc do cytowanego na wstępie "Sprawozdania z prac...", że ostra walka klasowa, jaką toczono po wojnie, była niewątpliwie walką o władzę, w której na zmasowany terror NKWD i Urzędów Bezpieczeństwa społeczeństwo odpowiedziało konieczną samoobroną, stąd należy mówić o kontrterrorze podziemia jako następstwie działań władzy wymierzonych przeciwko społeczeństwu.

Historyk

W "Trybunie" tego nie przeczytała!

Nasz faliśton

Doktor Rozsądny zwierzył się pewnego razu docentowi Wolnemu: - jeśli Urban zaproponuje, aby Jaruzelskiego pochować na Wawelu, wówczas z całą stanowczością zaprotestuję!

- A jeśli Jaruzelski proponuje złożyć tam zwłoki Urbana? - odpowiedział docent Wolny.

- Chcesz być dowcipny, podczas gdy ja faktycznie stoję się opozycjonistą!  
 - Protestować nigdy za wcześniej - rozważał docent Wolny. - A im wcześniej tym lepiej. Choćby przeciw nadawaniu szkołom imienia Gomułki czy obdarzania wyższych uczelni mianem bułgarskich "uczonych". Nie zasługują przecież, by ich imiona nosiły rzeźnie czy wysypiska śmieci. Ostatecznie, jeśli pragnie się wieścić tych herosów, mogłaby zapaść decyzja, aby przybytkowi na Placu Litewskim doczepić wywieszkę: "Szalet im. Wł. Gomułki". Potrzebne są, że tak powiem, dowcipne metody walki. Przynajmniej raz w miesiącu powinno się bojkotować środki miejskiej komunikacji, nie kupować dzienników w trzynasty dzień każdego miesiąca. Jakby o tym zapomniano, a może zlekceważono skuteczne przecież metody protestu. Przeciw czemu można jeszcze protestować? Partia wygrała już wybory z chwilą podania komunikatu o ich terminie. Potrafiła przecież sfałszować wyniki w bardziej niesprzyjających okolicznościach. Dziś także pozbawiła uczelniany otywatali nie tyle szans, co emocji. Co będzie? Nic. Nawet mniej osób emocjonuje samych siebie - pójdź czy nie? Ale warto pamiętać: chcesz g k o d o - w a ć, i d ź g ł o s o w a ć! Co do twego protestu o Wawel. Jestem spokojny. Mało tego, jestem przekonany, że te obawy są bezcelne. Nie od dziś podejrzewam, że nasz generał podąży szlakiem swego poprzednika - Rokossowskiego - obcego agenta w polskim mundurze i wazelki słuch o nim zaginie. Oby tylko swoje mundury przekazał w testamencie muzeum w Mongolii, ostatecznie w NRD.

Z ostatniej chwili.

Muzeum Wojska Polskiego wzbogaciło się o kilka ciekawych eksponatów. Są to nie tylko mundury Rokossowskiego, ale także wypchana wrona. Osoby, które chcą uchościć za dobrze poinformowane - utrzymują, że ta zniosła jajko w plecaku Jaruzelskiego. Jak powszechnie wiadomo - z niego miała wylęgnąć się owa osławiona "czerwona wrona". Ry jednak wiemy, że oryginał znajduje się w Moskwie. Z przykrością informujemy, że w Warszawie można oglądać jedynie nędzny fałszyfikat.

Solidarność Nauczycielska  
 Redaguje II zespół zastępczy  
 cena 20 zł.

Wpłaty: Przyjaciele 2,0 Jodła 2,5  
 Wdzięczni 7,0 EG 2,0  
 Fortepian 6,0 Potas 1,0  
 Wojtus 2,0  
 Ciceronianus 2,0

# HYDE PARK

- OGRÓDEK BEZ OGRÓDEK -



MUSIMI GŁOSOWAĆ  
BO ZABIORĄ NAM KORYTO



## FRASZKA

Mał jedno pragnienie  
 gorące  
 (myśle, że będzie popularne)  
 Niech komunistom  
 Urny wyborcze  
 Zmienią się w urny  
 Omentarne!!!

Chcesz głodować?  
 Idź głosować!!!

Głosujes!?! Wiedź,  
 że na demokrację pójesz!!!

Hyde Park otrzymał /z opóźnieniem/  
 1000 /słownie jeden tysiąc/ zaproszeń  
 Stołecznego Komitetu Obchodów  
 1 Maja na "spontaniczną manifestację  
 na Placu Zwycięstwa w Warszawie". Po-  
 nieważ nie zdążyliśmy rozkolportować  
 wśród Czytelników "kart wstępu" dziś  
 zamieszczamy w HP awers i rewers za-  
 proszenia /Komentarz zbędny/.

Zw

1 MAJA

STOŁECZNY KOMITET OBCHODÓW 1 MAJA

zaprosza

Ob.

NA UROCZYSTOŚĆ 1-MAJOWĄ 1984 R.

Zaproszenie służy jako karta wstępu na stronę wschodnią  
 Placu Zwycięstwa naprzeciwko Grobu Nieznanego Żołnierza.  
 Dojście ul. Bogińskiego od Krakowskiego Przedmieścia.  
 Wstęp do godziny 9.45